Cena numeru 12 groszy.
Nr. 177. Sroda 6 sierpnia 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50

Z przesyłką pocztową: zł. 2.50.

Zagranicą zł. 4.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4

Nowa ofenzywa wywrotowa.

Sosnowiec, 6 sierpnia.

Gdy Polska podnosiła się z gruzów czteroletniego kataklizmu wojny i zakładała zręby swej wskrzeszonej państwowości, równocześnie u wschodnich swych granic miała nietylko pożar wojny, lecz i groźne ognisko anarchji oraz zamętu, promieniejące rozkładową propagandą. Bolszewicy, zdoławszy z powodu mazgajstwa rządów Kiereńskiego i absolutnej bierności, a duchowej indolencji inteligencji rosyjskiej ugruntować tam swą władzę, od zarania ujęcia steru w Rosji rozpoczęli usilną akcję w kierunku przeszczepienia swego ustroju na teren innych państw Europy.

Z fanatyzmem i uporem nawskroś sekciarskim rząd sowietów, nie zadawalając się łatwym tryumfem w Rosji, postanowił świat c a ł y poddać krwawemu eksperymentowi rewolucji, który dał tak tragiczne zresztą owoce w Rosji. To jednak nie zrażało działaczy bolszewickich bynajmniej, zniszczenie bowiem i pozostawienie „gołego człowieka na gołej ziemi" według obrazowego określenia Gorkiego, uznali oni za swe „apostolstwo".

Jest rzeczą zrozumiałą, że w rachubach na sprowokowanie „rewolucji światowej" zwrócili oni przedewszystkiem oczy na Polskę. Polska miała się stać pomostem, przez który światoburcze hordy z krwawym sztandarem, a krwią ociekającą ideologją, winny były wtargnąć do Europy. Ten łup czerwonym władcom Kremla zdawał się wcale łatwy. Wiedzieli, z jakiemi niesłychanemi trudnościami musiał walczyć naród na ziemi, przez wojnę i okupację wyczerpaną, a stratowaną całkowicie, pozbawioną najniezbędniejszych dóbr i najistotniejszych atrybutów dla organizacji państwowej. Wiedzieli, że zarówno odporność militarna, jak i gospodarcza wskrzeszającego państwa nie może być znaczna, gdy nie posiada ono potemu jeszcze ani dostatecznej organizacji, ani odpowiednich środków. I dlatego w tych pierwszych latach bronią wojny, drogą gwałtu usiłowali zrealizować swe zakusy, ułatwiając sobie ewentualny podbój wytężoną, zażartą propagandą rozkładową wewnątrz zaatakowanego kraju.

Ale nie docenili oni odporności moralnej Polski, nie przewidzieli stalowej mocy patrjotyzmu narodu, patrjotyzmu, który zastąpił wszystkie braki materjalne niezłomną wolę zwycięstwa. I atak ich na Polskę załamał się podwójnie na froncie bojowym klęską „cudu Wisły", który doprowadził do zaszczytnego dla Polski pokoju, na froncie wewnętrznej propagandy rozkładowej zupełnem fiaskiem wszelkich prób wywołania zamieszek i rozruchów.

Te niepowodzenia sprawiły, że w swej akcji propagandystycznej bolszewicy przestali za punkt ciężkości uważać Polskę i główne swe starania zwrócili na Niemcy, Bałkany, Czechosłowację, Rumunję wreszcie. Doszli snać do przekonania, iż w owych rachubach na wywołanie rewolucji światowej Polskę muszą postawić na ostatnim planie, bo patrjotyzmu i przywiązania do swej młodej państwowości wśród ludu polskiego nie zdołają podminować.

Tak trwało przynajmniej do końca ubiegłego roku. Propaganda komunistyczna znacznie osłabła, złoto na agitację płynące dawniej nieprzerwanym strumieniem z Moskwy, znacznie wyschło. Lecz w miarę zapanowania obecnego kryzysu ekonomicznego i związanego z nim bezrobocia, oraz rozgoryczenia mas, czujne oko naszego sąsiada ze Wschodu znów zwróciło się w stronę Polski. I od kilku miesięcy nie trudno zauważyć olbrzymi wzrost podziemnej akcji bolszewickiej przeciw Polsce.

Przedewszystkiem znalazła ona wyraz w szeregu zamachów na prochownie i inne objekty wojskowe w Polsce. Niemal analogiczne okoliczności wszystkich tych zamachów wskazują, że są one dziełem jednej złowrogiej dłoni kierowniczej. Następnie wzrosła niesłychanie akcja bandycko-dywersyjna na kresach, mająca te ziemie nadgraniczne podminować niezadowoleniem i nieufnością do Polski i spowodować rozprzężenie administracyjne. Wytężone zabiegi naszych władz bezpieczeństwa zdołały sparaliżować większość tych złowrogich zakusów, zwłaszcza unicestwić w zarodku planowaną ruchawkę na ziemiach wschodnich białoruskich i wykryć, oraz unieszkodliwić szereg przygotowanych zamachów. Lecz nie wyczerpuje to jeszcze całej, misternie skonstruowanej akcji komunistyczno-bolszewickiej u nas.

Poza aktami bandycko-zamachowemi, trwa usilna agitacja wśród rzesz robotniczych, znajdując z r a c j i chwilowo ciężkiej sytuacji gospodarczej podatny stosunkowo grunt. W związku z kryzysem specjalnie gorączkową propagandę rozwijają komuniści w Zagłębiu Dąbr. i na G. Śląsku, gdzie proklamowali strajk generalny. Miałoby to być wstępem do sprowokowania strajków w całej Polsce.

Komuniści polscy w myśl nakazu z Moskwy, której obecny moment wydaje się odpowiedni do akcji wywrotowej, rozpoczynają zatem nową ofenzywę na spokój i bezpieczeństwo Polski. Władze i społeczeństwo polskie winny na te wraże zakusy odpowiedzieć zdwojoną czujnością i skupieniem wszystkich elementów zdrowych dla odparcia tego ataku.

Czesław Gumkowski.

Stan przemysłu

w ciągu ostatnich miesięcy.

(Według danych z ministerjum przemysłu i handlu.)

Sosnowiec, 6 sierpnia.

Przemysł włókienniczy.

Przemysł włókienniczy przechodził w okresie sprawozdawczym ciężki kryzys. Masowe bezrobocie w przemyśle łódzkim i białostockim, nie przybrało jeszcze katastrofalnych rozmiarów, jednak ostatnie tygodnie w ogólnym bilansie wydarzeń gospodarczych przedstawiały się nie-

zbyt pomyślnie. Brak gotówki płynnej nie pozwalał przemysłowi tekstylnemu na zakup surowców zagranicą, co wpłynęło przedewszystkiem na redukcję godzin pracy. Szereg większych fabryk zamknięto narazie na 14 dni z powodu urlopów. Robotnikom wypłacano często w towarach.

Poza przyczynami natury ogólnej, powodującej przesilenie, źródłem katastrofalnego przesilenia było i jest chaotyczne uruchomienie produkcji, która przetworzyła się w nadprodukcję. Składy fabryczne zapchane są towarami jak nigdy od powojennego okresu uruchomienia przemysłu.

Od kilku tygodni niema popytu na towary, pomimo obniżenia cen i wogóle dużych udogodnień przy sprzedaży. Eksport towarów skurczył się do minimum, chociaż przemysłowcy gotowi są do poczynienia jaknajdalej idących ustępstw przez dalsze obniżenie cen. Sytuacja jednak nie zmieniła się, gdyż przemysł łódzki nie jest zdolny do konkurencji, ponieważ wyroby jego są droższe o 30 proc. od czeskich i niemieckich, a nawet i od materjałów angielskich. Niektóre zakłady odstąpiły już od zasad cennikowych i sprzedają towary poniżej ustanowionych norm. Fabryka Poznańskiego oddaje hurtownikom towar za gotówkę o 18—20 proc. taniej. Inne firmy chociaż cen nie obniżyły ale wzamian zgadzają się na różne ustępstwa płatnicze. Zakłady Żyrardowskie obniżyły w przeciągu 10 dni dwukrotnie ceny, razem o 20 procent.

W handlu detalicznym w końcu okresu sprawozdawczego ujawniło się chwilowe ożywienie, które jednak w porównaniu do lat ubiegłych, było bardzo słabe.

Przemysł węglowy.

Sytuacja w przemyśle węglowym w okresie sprawozdawczym przedstawiała się niepomyślnie. Strajk w przemyśle węglowym Niemiec zdawał się na razie zapowiadać lepszą przyszłość dla polskiego kopalnictwa, umożliwiając zwiększone wysyłki węgla do Niemiec. Wobec takiej sytuacji zapasy na hałdach zaczęły się zmniejszać, a kopalnie nie potrzebowały redukować pracowników. Zapotrzebowanie w Niemczech było znaczne, jednak zbyt węgla polskiego natrafiał na poważne trudności. Krytyczna sytuacja na rynku pieniężnym niemieckim uniemożliwiała zakupy węgla. Naogół jednak wywóz do Niemiec nie był korzystny, ponieważ dla uniknięcia ciężkich warunków kredytowych musiano się godzić na wszelką cenę.

Popyt na węgiel polski w Austrji był słaby. Konsumenci austrjaccy nie mogli czynić większych zakupów z powodu warunków płatniczych.

Wielkie trudności eksportowe zmuszały przemysł węglowy do forsownego zbytu na rynku wewnętrznym. Krytyczne położenie przemysłu, będącego głównym konsumentem węgla, paraliżowało wszelkie zabiegi. Wobec ciężkiej sytuacji na rynku krajowym, zaczęła zaznaczać się konkurencja firm sprzedających.

Od dłuższego czasu szereg przedsiębiorstw węglowych, nie uważając na oficjalne cenniki, sprzedawał i sprzedaje węgiel po znacznie niższej cenie. Odbiorcy, pomimo wszelkich ustępstw i udogodnień nie okazywali jednak ochoty nabywczej, a poważniejsze przedsiębiorstwa nie chciały wogóle kupować na kredyt.

Wskutek zmniejszonej konsumcji przemysłu, koncerny były zmuszone zwrócić się do odbiorców w kołach handlarzy. Wogóle zapotrzebowanie wewnątrz kraju było słabe. Konsumenci, którzy, pomimo kryzysu, zmuszeni byli nabywać węgiel, ograniczyli się do minimum.

Nafta.

Na rynkach środkowo-europejskich, będących głównym odbiorcą produkcji polskiej nastąpił poważny spadek konsumcji, wskutek czego nasz eksport zmniejszył się do minimum. Równocześnie przybiera zatrważające rozmiary zupełna stagnacja w dziedzinie przemysłu naftowego na rynku wewnętrznym.

Ten stan rzeczy przy równoczesnych niebywałych trudnościach kredytowych wywołuje katastrofalny brak kapitału obrotowego, tak że słabsze firmy zmuszone są sprzedawać produkty poniżej cen kalkulacyjnych, a cały przemysł naftowy walczy z niepomiernemi trudnościami.

Nieliczne tranzakcje w ropie w okresie sprawozdawczym odbyły się przy cenach coraz niższych tak, że przy tranzakcjach ostatnich, cena za ropę borysławską wynosiła już tylko około 125 dolarów amer. za wagon 10-cio tonowy, za ropę schodnicką około 180 dol. amer. za wagon 10-cio tonowy; za ropę innych marek specjalnych w odpowiednim stosunku.

Także ceny, płacone za ropę bruttową, zasekwestrowaną przez państwowe zakłady naftowe znacznie się obniżyły i wynosiły za maj 1924 r. złot. 738 do 1370 za 10,000 kg., podczas gdy w kwietniu ceny wahały się w granicach od zł. 910 do 1750.

Wobec wzrastającej ciągle konsumcji amerykańskiej i światowej przy równoczesnym poważnym spadku wzrostu produkcji, spodziewać się należy w czasie najbliższym utrzymania się cen światowych, a nawet dalszego ich wzrostu. Zachodzi natomiast obawa, że obecny martwy sezon, oraz znaczne ogólne zmniejszenie się konsumcji zarówno w kraju jakoteż w Niemczech i Austrji, wywoła na razie przynajmniej dalsze trudności w zbycie nagromadzonych zapasów, a za tem pójdzie dalszy brak środków obrotowych, wywołany niemożnością zbytu. Mimo to jednak można się spodziewać, że z nastaniem sezonu jesiennego nastąpi w przemyśle naftowym poprawa stosunków.

W stosunkach robotniczych w okresie sprawozdawczym znaczniejszych zmian nie było. Stagnacja w przemyśle naftowym zmusiła do pewnych redukcji ilości robotników na niektórych kopalniach i dotknęła w kwietniu i maju b. r. około 500 robotników. Wywołało to w sferach robotniczych zaniepokojenie, którego objawem był czterogodzinny demonstracyjny strajk w zagłębiu borysławskiem.

Przemysł hutniczy.

W przemyśle hutniczym w okresie sprawozdawczym pomimo wielu dodatnich zmian (potanienie paliwa, zupełne zniesienie państwowego podatku węglowego, ulgi, poczynione przez rząd dla hut b. Królestwa Kongres. w sposobie uiszczania podatku obrotowego).

W maju w b. Król. Kongres. zaszły następujące wypadki: 1) pozostawiono w stanie czynnym jeden płomieniak Martina w hucie Bankowej; 2) zatrzymano wielki piec na koksie w Starachowicach; 3) unieruchomiono na czas nieograniczony całą hutę „Częstochowa". Z kuźnic żelaznych częściowo czynne były i są: w okręgu Dąbrowskim cztery: Huta Bankowa, Katarzyna, Staszic i Milowice, w okręgu radomskim trzy — Ostrowice, Starachowice i Stąporków, w okręgu częstochowskim — żadna. Na G. Śląsku zamknięto hutę Laura.

W pierwszych dniach czerwca r.b. kuźnica „Pokoju" (Friedenshuette) wobec silnego uszczuplenia się wytwórczości zatrzymała tomasownię (stalownię Thomas'a) wraz z przynależnemi do niej oddziałami i wymówiła 2,500 robotnikom. Pozostanie tu czynną stalownia Martina. Huta Bismarcka tudzież Królewska mają zamiar znacznego ograniczenia ruchu. W czasie najbliższym liczba bezrobotnych — kuźników może się powiększyć o 9306 osób. Liczba czynnych wielkich pieców w województwie śląskiem będzie wynosiła (zamiast 12) zaledwie 6.

Największe obawy budzi stan rzeczy w kuźniach górnośląskich, które wobec skurczenia się bytu na rynku niemieckim — z jednej strony — i wobec wysokich kosztów własnych — z drugiej, mimowoli przyczyniają się do zwiększenia liczby bezrobotnych w województwie Śląskiem.

Przemysł metalowo-maszyn.

W okresie sprawozdawczym wszystkie fabryki i zakłady przeżywały ciężki okres, uskarżając się na: brak zupełny eksportu, środków obrotowych, kredytu lombardowego, brak zamówień. Większe przedsiębiorstwa, musiały zredukować pracę od 3 do 5 dni w tygodniu i jedynie mniejsze zakłady były w nieco lepszem położeniu, mając możność wykonywania drobniejszych zamówień.

W najgorszej sytuacji znajdowały się zakłady, pracujące na potrzeby państwa. Jedynie ministerjum spraw wojskowych utrzymało w mocy swoje zamówienia. Ministerjum kolei żelaznych zaś częściowo je cofnęło.

Przemysł chemiczny.

Przemysł chemiczny przeżywa dotkliwy kryzys, spowodowany chwiejnością cen i skurczeniem się zapotrzebowania wewnątrz kraju. Sytuacja była może więcej taka, że fabryki nie miały za co nabywać surowca, lub też mając zapasy, zmuszone były pracować na skład. Liczba zatrudnionych robotników spadła do 60 proc. w stosunku do listopada roku ubiegłego, produkcja zaś do 50 procent w tym samym czasie. Cena robocizny doszła do 160—170 procent przedwojennej. Koszta produkcji wzrastały z powodu wysokich taryf kolejowych na przewóz surowców, jak piryty i fosforyty, dochodzące do 50 proc. ad valorem.

Część fabryk była i jest całkowicie nieczynna, pozostałe ograniczyły produkcję do połowy.

Przemysł papierniczy.

Przemysł papierniczy przechodzi od dłuższego czasu ciężki kryzys. Produkcja w przemyśle papierniczym zmalała w okresie od listopada do marca włącznie z 386 wagonów 10 tonowych miesięcznie do 250 wagonów t.j. zmniejszenie produkcji wyniosło 35 procent. Tylko część fabryk pracuje normalnie. Większość była zmuszona zredukować liczbę dni pracy w tygodniu. Wiele fabryk przez dłuższy czas było nieczynnych, a są fabryki, które stoją od stycznia. Taki sam los zagraża pozostałym fabrykom.

Do podrożenia produkcji przyczynia się w ogromnej mierze robocizna, która wzrosła w porównaniu z przedwojenną o 58 prc.

Zastój w zbycie papieru tłumaczy się tem, że obecnie poniechano wszelkich zakupów na zapas.

Trudnym jest zbyt cellulozy, której produkcja przewyższa zapotrzebowanie krajowe, przyczem lepsze gatunki papieru wyrabiane są z cellulozy zagranicznej lepszej i tańszej, gdyż sprzedawanej na kredyt.

Z wyrobów przemysłu papierniczego Polska eksportuje tylko bibułkę.

Przemysł spożywczy.

Cukrownictwo.

Rezultat ubiegłej kampanji cukrowniczej wynosił 337,707 ton cukru białego. Z wyprodukowanej ilości postanowiono: wyeksportować za granicę 141,000 ton, resztę zaś, to jest 202,707 ton przeznaczono na spożycie wewnętrzne. W pierwszej połowie okresu, to jest w miesiącach listopadzie, grudniu, styczniu, lutym, marcu i kwietniu, wykupiono średnio po 1,290 wagonów, po 10 ton, w drugiej zaś połowie, t.j. w maju aż do października spożycie miesięczne powinno wynosić po 2,100 wagonów po 10 ton. Ponieważ takie ilości spożyte nie będą, przemysł cukrowniczy robił starania u rządu o uzyskanie dalszego wywozu za granicę. Zezwolenie na wywóz 900 wagonów dodatkowych zostało wydane.

Co się tyczy warunków przyszłej kampanji, to horoskopy na ogół znacznie się polepszyły. Plantacje buraczane zostały zwiększone we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej. Spodziewany obszar plantacji w roku bieżącym wynosi;

B. Kongr. i Wołyń 81,760 ha. (zwiększ. w porównaniu z rokiem 1923 o 25 procent.)

Małopolska 6,290 ha (zwiększ. w porównaniu z rokiem 1923 o 42 procent.)

Wielkopolska 83,850 ha. (zwiększ. w porównaniu z rokiem 1923 o 18 proc.)

Przemysł cukrowniczy w Polsce jest przemysłem wybitnie wywozowym.

STEPHAN LEACOCK.

U fryzjera.

— „Był pan wczoraj w cyrku?" — zapytał poufałym głosem fryzjer.

— „Owszem, byłem". Wyrozumiał z mojej odpowiedzi, iż mogę jeszcze mówić i położył mi na twarz jeszcze gęstsze płótno, poczem znowu zapytał: „Jak się panu podobało?"

Omylił się. Nie mogłem już wydać z siebie głosu, przyduszony mokremi płachtami. Nałożył wobec tego jeszcze trzy grube serwety na twarz moją i dla utrzymania się w równowadze oparł się całą dłonią na moim nieszczęsnym cyferblacie. Ciepła para otoczyła mnie, jak mgła. Dochodził mnie słaby odgłos ostrzenia brzytwy, coś w rodzaju — flik-flak.

„Tak panie, ciągnął spokojnym tonem, widziałem już podczas sportu, że młodzi wygrają" — flik - flak, flik - flak — „jak Jimmy sprawił się z piłką — flik-flak —

To już przechodziło granicę tolerancji fryzjera, stojącego przy drugiem krześle.

„Jimmy!, krzyknął i machnął pędzlem po twarzy gościa. „Ten sztywniak! Ależ co za nonsens!" i zwrócił się do ośmiu pozostałych kolegów po fachu, którzy przysłuchiwali się dyskusji. — Nawet manicurka przejęta była do głębi i ściskała swemi białemi paluszkami czerwoną łapę gościa.

„Nie, dzieci, Jimmy niema pojęcia o"...

Mój fryzjer wpadł odrazu w pasję i począł tłuc pięścią po mokrych chustkach, okrywających mi twarz. „Uważaj, barania głowo", — krzyknął. — Zakładam się z tobą o pięć dolarów przeciw jednemu, że Jimmy jest najlepszym łyżwiarzem z całego klubu".

„On i łyżwy!", parsknął drugi i puścił w twarz swemu klijentowi strugę białej pary, — „niema tyle w sobie co ten łachman" i rzucił na twarz swej ofiary nową chustę.

Fryzjerzy poruszyli się. Krzyczeli jeden przez drugiego. „Ależ tak, on potrafi" — Nie, nie ma pojęcia!" — Zakładam się o 1 przeciw 10!"

Ożywienie było coraz większe. Zaczęli już tłuc gości mokremi serwetami i pakować im do ust mydło.

Nagle nastała cisza.

„Szef", — rzekł jeden z nich.

Nic nie widziałem ale czułem, że za mną kroczy majestatycznie postać w białym kitlu. Zapanował niebiański spokój. Fryzjer zdjął mi z twarzy jedną płachtę po drugiej. Zdejmował je ze starannością i uwagą egiptologa odwijającego mumję. Gdy przyjrzał się uważnie mej twarzy, zapytał: „kto pana golił?"

Szczere przyznanie się do winy wydało mi się najlepszem wyjściem „Sam się goliłem".

Mój fryzjer odskoczył przerażony. Wszyscy zwrócili się w naszą stronę.

Mój fryzjer oglądał mnie dalej pilnie.

„Czem się pan golił?"

„Maszynką".

Zaczął mnie właśnie namydlać ale w tem stanął. Odpowiedź moja wstrząsnęła nim — maszynka działa na fryzjerów, jak czerwona chusta na byka.

„Na pańskiem miejscu nie wziąłbym nawet do ręki tego aparatu. Drapie skórę. Wyrywa włosy z korzeniami" — i pokazał brzytwą jak to się robi. — „To świństwo może pokancerować całą twarz" — i przytknął ałun do zaciętego brzytwą miejsca — „a gdzie hygjena, czystość... nawet za miljony nie dałbym się tem golić".

Nic nie odpowiedziałem. Zawiniłem i wolałem milczeć.

Fryzjer uspokajał się stopniowo. Kiedyindziej byłby mi już opowiedział o ostatnich wynikach meczu Jacksonville czy Baseland. Ale teraz nie byłem już godzien zaufania. Gdy już kończył mnie golić zapytał prosząco:

„Masaż?"

„Nie, dziękuję".

„Schampoon?"

„Dziękuję, nie".

„Ondulacyjka?"

„Dziękuję bardzo".

Tego już było zadużo dla fryzjera. Zrozumiał, że należę do tych upadłych typów, które przychodzą do fryzjera tylko się golić i odbierają mu słuszne dochody poboczne.

Jeden gest jego i krzesło wykręciło się podemną.

„Proszę, następny" — zawołał. W oczach fryzjerów wyczytałem odchodząc wyraz najwyższej pogardy pod adresem mojej miżernej osoby.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Władze I-ej i II-ej instancji opracowują budżet na rok przyszły. Projektowane jest, aby budżet w ciągu sierpnia rozpatrywano w odnośnych ministerjach, a najpóźniej 10 września przedstawiono go ministerjum skarbu. Od 11 września rozpoczną się rokowania budżetowe. Pozycji budżetowych przekraczających wydatki z 1924 roku ministerstwo skarbu wogóle rozpatrywać nie będzie. Wydatki przyznawane będą tylko w granicach rozporządzalnego budżetu. Rokowania ukończone być mają w końcu września potem zaś zatwierdzone przez radę ministrów.

— Zamieszczona we wczorajszych „Izwiestjach“ korespondencja z Warszawy usiłuje dowieść, że policja polska dyskredytuje komunizm zapomocą prowokacji. Wszystko, nie wyłączając napadów band w województwach wschodnich, tłumaczą „Izwiestja“ prowokacją policji polskiej.

— Na międzynarodowy kongres matematyków w Torrencie, (Kanada) który odbędzie się od 11 do 16 sierpnia, akademja umiejętności delegowała profesora Świercińskiego z Warszawy oraz profesora Zaręba z Krakowa.

— „Daily Herald“ donosi z Paryża, że rozpoczęła się tam otwarta kampanja przeciwko Herriotowi. Przywódcą tej kampanji jest Briand, który w razie upadku gabinetu przedewszystkiem wchodziłby w rachubę, jako przyszły premjer. Grupa Brianda, do której zalicza się także Loucheur, rozpoczęła żywą akcję za kulisami parlamentu.

— Prezydent włoskiego związku stalowego Salk ogłasza artykuł ostrzegający przed konkurencją przemysłu niemieckiego. Pożyczka międzynarodowa przyniesie wielką szkodę przedewszystkiem młodemu przemysłowi włoskiemu. Niemcy mają o wiele więcej węgla i koksu aniżeli im potrzeba, a dzięki znakomitej organizacji przemysłu ustanawiają tak niskie ceny, że na rynku światowym podbijają wszystkie inne państwa.

— Powódź w Bawarji przybrała olbrzymie rozmiary. Główny most między Bawarją a Würtembergją został zerwany, kilkanaście miejscowości zostało zalanych. Powódź nastąpiła tak nagle, że wiele osób potonęło.

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Rodacy!

W celu uczczenia pamięci jednego z największych bohaterów powstania styczniowego dyktatora Romualda Traugutta—powstał w maju roku ub. w miasteczku Świsłoczy, gdzie ongiś Traugutt pobierał nauki, komitet budowy pomnika, złożony z przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, instytucji społecznych, duchowieństwa, władz państwowych i samorządowych oraz z wybitnych jednostek społeczeństwa polskiego.

Na czele komitetu stanął ostatni z żyjących członków rządu narodowego, sędziwy Marjan Dubiecki, a na członków honorowych zostali powołani prezesi kół weterańskich: J. A. Święcicki z Warszawy, S. Krzyżanowski z Krakowa, L. Syroczyński ze Lwowa, L. Wasilewski z Wilna, oraz inni zasłużeni działacze narodowi. Protektorat nad pomnikiem objęli: marszałek sejmu Rataj i minister oświaty, Miklaszewski.

Komitet działa w ścisłem porozumieniu ze stow. weteranów 63 roku, które w celu uczczenia Traugutta pomnikiem rozesłały w styczniu r. b. odpowiednią odezwę.

W dotychczasowej swej działalności komitet ufundował tablicę pamiątkową, wmurowawszy ją w ścianie sali szkolnej w której Traugutt pobierał nauki. Odsłonięcie tablicy nastąpiło w dniu 5 sierpnia r. ub. jako w 59 rocznicę stracenia Traugutta.

Obecnie komitet jest zajęty budową pomnika, którego plany wykonał architekt Brunon Zborowski. Model pomnika i popiersie Traugutta można będzie wkrótce oglądać na wystawie w Zachęcie.

Roboty posuwają się bardzo powoli i wkrótce nastąpi przerwa w ich prowadzeniu z braku funduszów. Ofiarność miejscowego społeczeństwa już się wyczerpała, a zaznaczyć należy, że z tego źródła komitet otrzymał przeważne sumy, wydane na przeprowadzenie wyszczególnionych prac. Wobec tego komitet zwraca się do całego patrjotycznego ogółu o poparcie materjalne przez składanie ofiar na dalszą budowę pomnika dla Tego, który swe najdroższe skarby, rodzinę i życie—oddał w ofierze ojczyźnie.

Ofiary nadsyłać należy pod adresem: Komitet budowy pomnika R. Traugutta w Świsłoczy, lub na otworzone konta w polskim poznańskim banku handlowym i w banku handlowym w Warszawie oraz w filjach tych dwu banków, a także w redakcjach dzienników.

W sprawie przedłużenia dnia pracy.

Odezwa komitetu robotniczego związku lud.-nar.

Wczoraj na murach miast Zagłębia ukazała się odezwa następującej treści:

Robotnicy! Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się! Dziesięć lat temu hasło to na frontach bojowych okazało się fałszem, gdyż towarzysze niemieccy pod wodzą Hindenburgów, połamawszy przedtem czerwone sztandary, poszli w jednym szeregu ze swoją burżuazją walczyć przeciwko towarzyszom Francji i innych narodów, i przez długie cztery lata wojny świat się pławił w morzu krwi szerokich mas Tak było na placu boju!

„Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się“!

Dziś mamy nowe świadectwo tej „międzynarodowej łączności“ socjalistów i komunistów. Oto ci, którzy głoszą solidarność proletarjatu, jak dziesięć lat temu dla chwały Wilhelma, tak dziś dla potęgi ekonomicznej Niemiec, pierwsi złamali zasadę 8-godzinnego dnia pracy i zgodzili się na 10 godzin pracy w przemyśle fabrycznym i hutniczym.

Przegrawszy na polach bitew, pracowite Niemcy wypowiedziały sąsiednim narodom wojnę ekonomiczną przez przedłużenie czasu pracy, chcąc odwetować swoją klęskę w czasie wojny.

To nie Grabski i nie rząd polski przedłużył dzień pracy w fabrykach i hutach na Śląsku, jak twierdzą obłudnie nasi towarzysze socjalistyczni i komunistyczni! Zrobiły to Niemcy, a rząd nasz jest jedynie zmuszony do tego kroku, celem obrony robotników polskich przed zupełnym brakiem pracy i emigracją za granicę za chlebem.

Niemcy zapomocą propagandy komunistycznej zwalczają przedłużenie czasu pracy w innych państwach i u nas, wywołują przez strajki nędzę wśród rzesz robotniczych i pchają je gwałtownie w ramiona rewolucji, aby następnie wziąć swych sąsiadów w niewolę gospodarczą i w ten sposób, pozbawiwszy ich pracy przez strajki, zdobyć rynki dla swoich towarów, co zapewni pracę robotnikom niemieckim.

Na rękę komunistom idzie tchórzostwo naszych tak zwanych „stronnictw robotniczych“. Świeżym dowodem takiego tchórzostwa jest sytuacja na Górnym Śląsku.

Zarówno p. p. s., jak ch. d. i n. p. r. nie mały cywilnej odwagi powiedzieć robotnikom, że wobec złamania zasady 8-godzinnego dnia pracy przez Niemcy i przyjęcia tego przez robotników niemieckich na naszym Śląsku w fabrykach i hutach 8 godzinny dzień pracy utrzymać się nie da. Nie przestrzegły one przedtem, że robotnikom grozi taka sytuacja, iż, jeśli im się tam w fabrykach i hutach nie przedłuży godzin pracy, obniżając przez to koszta produkcji, to się godziny te właściwie zupełnie zniesie, bo przemysł metalowy i fabryczny, nie mogąc konkurować drogim towarem, zamknie warsztaty pracy i bezrobocie w fabrykach i hutach na Śląsku stanie się powszechne. Mało tego, dotknie ono w jeszcze większym stopniu niż obecnie kopalnie, gdyż przez unieruchomienie fabryk i hut węgiel nie będzie miał zbytu.

Tego wszystkiego tak zwane „stronnictwa robotnicze“ nie powiedziały, a że zdają sobie sprawę z istotnego stanu rzeczy, jest dowodem ostatnie posiedzenie sejmu. Na posiedzeniu tem grupy poselskie tych partji podpisały wniosek, domagający się zniesienia rozporządzenia o 10 godzinnym dniu pracy w fabrykach i hutach na naszym Śląsku. Wniosek ten upadł, choć pps., npr., chd. oraz inne stronnictwa lewicowe stanowią w sejmie znaczną większość. Wynika z tego najwidoczniej, że sami wnioskodawcy za wnioskiem nie głosowali. Była to więc z ich strony gra faszywa!

Panowie ci zdają sobie z tego sprawę, że, aby uchronić robotnika polskiego na Śląsku od zupełnego bezrobocia i ostatecznej nędzy, trzeba mu zezwolić na czasowe przedłużenie dnia pracy w fabrykach i hutach.

Ale nie mają cywilnej odwagi przyjść do robotników z otwartą przyłbicą i powiedzieć im prawdy, przez co robią go ofiarą akcji strajkowej komunistów, których żydowscy wodzowie z Trockim na czele już dawno w Rosji wprowadzili 12-godzinny dzień pracy.

Robotnicy! Dziś nawołują nas i w Zagłębiu do strajku. Do istniejącego braku pracy (3 — 4 dniówki w tygodniu) chcą dołączyć strajk, aby na nędzy i głodzie naszym i naszych rodzin robić rewolucję na rzecz Trockich i innych żydów.

Robotnicy! Strajk na Śląsku trwa bez nadziei zwycięstwa! Utrzymanie tam w fabrykach i hutach 8 godzinnego dnia pracy równa się powszechnemu bezrobociu, czyli emigracji z braku pracy za granicę, gdzie obowiązuje dłuższy, niż u nas, dzień roboczy. Do zwiększonego czasu pracy robotnik nasz pod obcym przymusem i na obcej ziemi będzie się musiał zastosować.

Robotnicy! Nie dajmy się oszukać!

Precz ze strajkiem, który nam nic dać nie może, a który wyczerpie nasze siły, jak poprzednio strajki polityczne p. Stańczyka. I znów wobec oczekujących nas nowych umów z pracodawcami staniemy wyczerpani i bezrobotni, przez co bylibyśmy zmuszeni przyjąć warunki, podyktowane nam przez przemysłowców!

Robotnicy! Przez pracę, a nie przez szkodliwe strajki może być zdobyty dobrobyt robotnika!!!

Precz z demagogją i obłudą towarzyszy socjalistycznych i komunistych!!!

Niech żyje praca i dobrobyt robotnika polskiego!!!

Niech żyje niezależność gospodarcza Polski!!!

Ze sportu.

W dniu 3 b.m. nasi dzielni i ruchliwi kolarze oraz motorzyści wyjechali do Częstochowy, aby wziąć udział w wyścigach torowych. Prócz sosnowieckich kolarzy przybyli do Częstochowy kolarze z Łodzi, Radomia i Krakowa. Wobec takiej konkurencji jeźdźców torowych, nasi kolarze nie mogli odnieść wielkich sukcesów, gdyż nie są dostatecznie wytrenowani w jeździe klasycznej torowej, a jednak nie pozostali w tyle. Silny jeździec długodystansowy J. Szkutnik w biegu „gości“ zdobył drugą nagrodę. Ed. Pladek w biegu motorzystów, jadąc ostatni, ślicznym finiszem doszedł do mety pierwszy.

Tego samego dnia w Częstochowie bawili w przejeździe trzej studenci lwowscy z akadem. zw. sportow. Podlowski Tadeusz, Zborowski Stan. i Hatz Rudolf, którzy odbywają podróż rowerami dokoła Polski. W dniu 4 b. m. sympatyczni i wytrawni młodzi kolarze zawitali do naszego miasta, czyniąc nam miłą niespodziankę. Wszędzie są witani przez sportowców entuzjastycznie.

Dnia 10 b m. sosnowieccy kolarze urządzają wielkie wyścigi szosowe międzyklubowe, na szosie Będzin—Grodziec—Szarlei. Start na Gzichowie o godz. 1 popoł. Biegów będzie 5 klasycznych i jeden dla kolarzy niestowarzyszonych z całego Zagłębia o trzy nagrody pamiątkowe-wartościowe.

Szczegóły i zapisy do wyścigów w Sosnowcu u kpt. Zalegi, ul. 3 maja w Będzinie u p. Salskiego ul. Małachowskiego, sklep kolonialny.

Do biegów klasycznych zaproszono kolarzy i motorzystów z Częstochowy, Trzebini, Szczakowej, Krakowa, Żywca, Łodzi i G. Śląska, zatem wyścigi zapowiadają się bardzo interesująco.

W bieżącym sezonie projektowane są jeszcze wyścigi szosowe o „mistrzostwo Zagłębia“ 1924 r. i nader ciekawy nieznany u nas wyścig na przełaj z naturalnemi przeszkodami, jak las, woda i piasek. Do szczegółów tego wyścigu jeszcze wrócimy, a to ze względu na wyszkolenie kolarza-żołnierza.

Kronika.

Kalendarzyk.

6 Środa	Dziś Przem. pańskie. Jutro Kajetana w. Wsch. słońca 3.12 Zach. „ 7.50

Od administracji. Uprasza się sz. prenumeratorów o łaskawe uregulowanie zaległej i bieżącej prenumeraty.

Należność można wpłacać wprost do administracji, lub też za pośrednictwem naszych filji, jak również przez nasze roznosicielki, które posiadają kwity i

obowiązane są je wydawać **natychmiast po otrzymaniu pieniędzy.**

Za wpłacone kwoty bez kwitów administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. 872-3

Weterani z 63 roku. Powstańcy z 63 roku zwrócili się do nas z pismem treści następującej:

„Do redakcji „Iskry" w Sosnowcu. Będąc młodymi, walczyliśmy z moskalami za niepodległość naszej ukochanej ojczyzny. Dziś, gdy jesteśmy starcami, osłabieni na siłach, udajemy się z prośbą o łaskawe udzielenie nam zapomogi, bo w obecnych warunkach żyć nie możemy. Przeto prosimy Sz. Redakcję o łaskawe pośrednictwo u społeczeństwa.

Piotr Jędrzejek, Franciszek Swierczyński, Kazimierz Kowalski."

Datki na weteranów przyjmuje administracja „Iskry".

Gorliwość urzędu skarbowego. Urząd skarbowy w Sosnowcu za pośrednictwem swoich funkcjonarjuszy w gorliwości idzie często za daleko. Skarżą się nam np., że funkcjonarjusze ci, dla zabezpieczenia należności skarbowej, kładą sekwestr na wszystkie meble, choć na zapłacenie należności wystarczyłoby jedno krzesło. Nierzadko zdarza się, że sekwestr nakłada się w czasie nieobecności właściciela mieszkania, co doprowadza do tego rodzaju wypadków, iż przyklejane są pieczątki urzędu skarbowego nawet na urządzenia w biurach przyległych do takich mieszkań, choć właścicielem lokalu biurowego jest zupełnie kto inny, a nie ten, do którego ma pretensję urząd skarbowy. Taka gorliwość naraża na szwank powagę urzędu skarbowego.

Tu i tam. Urząd skarbowy w Sosnowcu funkcjonuje aż w dwóch lokalach: w domu przy ul. Hallera za dworcem i częściowo przy ulicy Warszawskiej. Tu trochę i tam trochę, a interesant chodzi i tu i tam, aż w końcu, przeszedłszy kawał drogi od jednego biura do drugiego, spóźnia i przychodzi załatwić swoje sprawy po godzinach urzędowania. W tym celu, by się przekonać, że za długo wędrował z ul. Hallera na ul. Warszawską. Wynalezienie lokalu jest rzeczą trudną, lecz wygoda publiczności też coś znaczy.

Podrożenie chleba. Chleb jest artykułem najpierwszej potrzeby. Gdy zdrożeje chleb, wzrastają także ceny wszystkich innych artykułów pierwszej potrzeby. Czyżby się miało to stać i tym razem? Czyżby nam groziła nowa fala drożyzny? Coprawda dziś cena chleba będzie podwyższona stosunkowo nieznacznie, bo tylko o 5 groszy na kilogramie, a więc boobenek chleba będzie kosztował nie 44 gr., lecz 49 gr. Taka uchwała zapadła wczoraj w magistracie. Przyczyną tego zjawiska jest wywóz zboża za granicę, do Czech. Z trwogą patrzymy w przyszłość, lecz wierzymy, że rząd zrobi wszystko, aby uchronić społeczeństwo od wzmagania się drożyzny.

Nie 2 zł. 80 gr., lecz 2 zł. 50 gr. Zarząd cechu rzeźników sosnowieckich wyjaśnia nam oficjalnie, że być może w innych miejscowościach słonina jest sprzedawana po 2 zł. 80 gr. za kilogram, jak o tem donieśliśmy we wczorajszej „Iskrze"; w Sosnowcu cena kilograma słoniny nie przekracza 2 zł. 50 gr.

Udogodnienia na kolejach. Pasażerowie, którzy się spóźnią na pociągi zwyczajne, obawiają się wsiąść do pociągu pospiesznego ze względu na drożyznę biletu. Jest to obecnie obawa płonna, gdyż od niedawna za bilet na pociąg pospieszny dopłaca się tylko 1 zł. za każde 100 klm. Na takie wydatki każdy sobie może pozwolić.

Drugiem niezmiernie ważnem udogodnieniem jest zniesienie kary za wejście do wagonu bez biletu. Obecnie wystarczy, aby spóźniony pasażer zameldował na stacji, na której siada, że nie zdążył kupić biletu. Bilet ten może zapłacić na tej stacji, na której wysiądzie bez nadmiernych kar. Nie płacą też kary i ci pasażerowie, którzy, namyśliwszy się w czasie jazdy, pojadą dalej, niż początkowo zamierzali. Uregulują tylko odpowiednią dopłatę.

Wpłacać podatki należy przed terminem. Płatnicy podatków państwowych uskarżają się niejednokrotnie na to, że ściągane są od nich kary za zwłokę mimo, że wpłacili podatki przed terminem za pośrednictwem oddziałów p. k. o.

Wobec tego ministerjum skarbu wyjaśnia, że obrót w p. k. o. trwa przynajmniej tydzień, a więc sumy, wpłacone do oddziałów p. k. o. na dzień lub dwa przed terminem ostatecznym, wpływają do kas skarbowych już po terminie. Wobec tego płatnicy nie chcący się narazić na kroki egzekucyjne wpłacać powinni podatki przynajmniej na kilka dni przed terminem ostatecznym.

Po upływie terminu płatnicy powinni wpłacać podatki tylko do kas skarbowych, które obliczają odrazu kary za zwłokę, wpłacając zaś podatki po terminie za pośrednictwem p. k. o. płatnicy narażają się na powtórne wezwanie i koszty egzekucji celem zapłacenia kar za zwłokę.

W sprawie bezrobotnych. Okazuje się, iż sprawa wypłacania zasiłków bezrobotnym jest kwestją dłuższego czasu, prócz bowiem zebrania szczegółowych wykazów pozbawionych pracy, sporo czasu zaimie kwalifikowanie bezrobotnych.

Gdyby miasta nasze otrzymały bezprocentowe pożyczki na roboty miejskie, zostaliby zatrudnieni wszyscy bezrobotni, tak zaś sprawa zapomóg wywoła tylko ogólne niezadowolenie, a tymczasem skarb impreza ta będzie kosztowała przeszło 50 tysięcy złotych tygodniowo.

Trudno przypuszczać, aby robotnik, otrzymawszy zależnie od stanu rodziny, od 60 gr. do 3 złotych dziennie, był zadowolony z takiej zapomogi, przy robotach zaś miejskich każdy mógłby otrzymać godziwy zarobek, a nie upokarzającą i demoralizującą jałmużnę.

Dziki strajk. Prócz kopalni „Wiktor" w Milowicach i kopalni Grodziec II, porzucili pracę także robotnicy kopalni „Reden", „Mortimer" i „Karol".

Komuniści usiłowali także wywołać strajk na kopalni „Saturn", gdzie jednak większość robotników kategorycznie wypowiedziała się przeciwko dzikiemu bezrobociu.

Na wspomnianych kopalniach część robotników dołowych zgłosiła się do pracy, pracuje także powierzchnia.

Akcją strajkową kieruje tak zw. komitet akcji, czyli organizacja powołana ostatnio na skutek wskazań bolszewickich.

Dziki ten strajk winien być bezwzględnie zduszony, nie można bowiem pozwolić na wyzyskiwanie w tak ciężkim czasie komunistycznych strajków, mających na celu opanowanie klasy robotniczej przez bolszewików.

Kradzieże. Kazimierzowi Krynke, zam. w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 44 skradziono z kieszeni zegarek, wartości 35 zł.

— Feliksowi Duszyńskiemu, zam. przy ul. Małachowskiego 4 skradziono z mieszkania biżuterję.

Ze Śląska.

Przebieg strajku. Pewien rodzaj nerwowości opanował licznych strajkujących, którzy, celem wywarcia silniejszego nacisku na pracodawców, usiłują terorem i gwałtem przeszkodzić wykonywaniu robót koniecznych. Najgorzej pod tym względem przedstawia się położenie w obwodzie rybnickim. Z powodu niedostatecznej liczby urzędników, wykonywujących w kopalni Dubensko roboty konieczne, w wielu miejscach tej kopalni zarwały się ganki. Strajkujący usiłowali Rybnikowi odciąć dopływ wody i prądu elektrycznego. Także w obwodzie Wirku górę bierze teror. Robotników, wykonywujących w tamtejszych hutach roboty konieczne, częstokroć napada i odbija się na drodze gdy wracają z pracy. Z tego powodu wzmocniono tam straże policyjne.

W wojewódzkim wydziale dla przemysłu i handlu odbyła się w poniedziałek konferencja delegata rządu p. Ulanowskiego z przedstawicielami związków zawodowych. Konferencja miała tylko charakter informacyjny. P. Ulanowski zapowiedział, że prawdopodobnie w czwartek będzie mógł, po poprzedniem porozumieniu się z władzami centralnemi przedstawić konkretne środki ewentualnej interwencji rządu. Wobec możliwej bliskiej interwencji rządu pracownicy umysłowi cofnęli proklamację o przyłączenie się do strajku przedłożyli jednak rządowi swoje postulaty, ujęte w 9 punktach.

Chemicy francuscy w Katowicach. W przejeździe do Poznania kilku chemików francuskich zatrzymało się onegdaj przez cały dzień w Katowicach. Przy tej sposobności chemicy zwiedzili zakłady azotowe w Chorzowie i inne fabryki.

Napady bandyckie. W pobliżu poczty w Rybniku niewyśledzeni dotąd sprawcy napadli w nocy na niedzielę palacza Jureczkę, nad którym się znęcano i zrabowano mu kapelusz i obuwie, które mu ściągnięto z nóg.

Zjazd ewangielików, wyznania augsburskiego, odbył się w ubiegłym tygodniu w Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim w obecności generalnego superintendenta ks. Burschego z Warszawy. Referat wygłosił poseł Buzek. Według najnowszej statystyki w całej Polsce jest 900,000 ewangielików.

Coraz większy brak mięsa od pewnego czasu dotkliwie odczuwa się nietylko w Katowicach, ale na całym obszarze województwa. Brak ten powstał z powodu wzmożonego wywozu bydła za granicę, przez co bydło znacznie podrożało. Magistrat katowicki ujął powody braku i podrożenie mięsa w obszernie opracowanym podaniu do województwa, w którem prosi, aby władza wojewódzka spowodowała w Warszawie wydanie zakazu wywozu bydła przynajmniej na czas żniw i obecnego przesilenia na Śląsku.

O konsulat angielski w Katowicach Angielski komitet w Poznaniu już od roku robi starania, celem przeprowadzenia się do Katowic. Konsul angielski de Mackensie-Budan dotąd mimo wszelkich starań nie zdołał w Katowicach uzyskać ani mieszkania, ani ubikacji na pomieszczenie biur konsulatu. Nadmienić wypada, że konsul czechosłowacki niedawno po krótkich staraniach otrzymał w Katowicach mieszkanie o 9 pokojach.

Z kraju.

Piotrków. Wczoraj w nocy, po długich cierpieniach, zmarł w Sekursku, ziemi piotrkowskiej, pierwszy prezes sądu najwyższego ś. p. Franciszek **Nowodworski**.

Po ukończeniu gimnazjum w Płocku i uniwersytetu w Warszawie, ś. p. Nowodworski wstąpił do palestry warszawskiej, w której zajął stanowisko wybitne. Przez krótki czas pracował jako publicysta i był redaktorem „Kurjera Warszawskiego". Przy wyborach do pierwszej dumy został wybrany na posła m. Warszawy i w Petersburgu był jednym z twórców projektu autonomji Królestwa Polskiego. Po wybuchu wojny światowej został członkiem komitetu narodowego w Warszawie, później w Petersburgu i na emigracji w Rosji, jako członek komitetu obywatelskiego, położył wielkie zasługi przy niesieniu pomocy polakom, rozproszonym na olbrzymim obszarze imperjum rosyjskiego. Po powrocie do kraju, jako jeden z najwybitniejszych prawników został powołany do sejmowej komisji kodyfikacyjnej. Dla wielkiej prawości charakteru, wiedzy i zasług został niedawno mianowany prokuratorem sądu najwyższego a ostatnio prezesem.

Warszawa. Uroczystość poświęcenia pociągów z eksponatami na wystawę polską w Konstantynopolu odbyła się dn. 5 bm. o godz. 9 m. 20 z rana, na dworcu osobowym Warszawa-Praga (Pelcowizna).

Uroczystość tę zaszczycił swoją obecnością prezydent Rzplitej oraz przedstawiciele rządu, władz ustawodawczych i zainteresowanych instytucji społecznych.

— Wczoraj zawinął do wybrzeży polskich, odbywający dłuższą podróż, lekki krążownik włoski „Mirabello", z kpt. fregaty, Pinim, oraz podkomendnymi oficerami.

Dziś goście włoscy na jeden dzień przybyli do Warszawy, gdzie będą podejmowani śniadaniem przez posła włoskiego, Maioniego, wieczorem zaś w imieniu niedysponowanego ministra spraw wojskowych, jen. Sikorskiego, podejmować ich będzie obiadem admirał Porębski.

Toruń. Dowiadujemy się, że w stanie zdrowia dyrektora teatru toruńskiego, Szpakiewicza, zaszło polepszenie, tak, iż jest zupełna nadzieja utrzymania go przy życiu. Kula przeszła między sercem a śledzioną, nie kalecząc obu tych organów. Strzał był jednak bardzo niebezpieczny i przy milimetralnie innym kierunku byłby spowodował śmierć.

Nieprawdą jest, by przyczyną samobójstwa dyr. Szpakiewicza były stosunki rodzinne, bo te były i są jaknajlepsze.

Z poufnych źródeł dowiadujemy się, że przyczyną samobójstwa było rozdrażnienie nerwowe, wywołane przykrościami czysto zawodowemi.

Dyrektor Szpakiewicz po czteroletniej pracy postawił teatr toruński na bardzo wysokim poziomie artystycznym, zjednał sobie powszechny szacunek w mieście, odnosił się z wielką przyjaźnią do swoich współpracowników i artystów, a gdy z ich własnej strony spotkały go dotkliwe przykrości, jego nerwy tego nie przetrzymały.

Gdańsk. Wycieczka studentów rumuńskich, bawiąca od kilku dni w gościnie u polskiej młodzieży akademickiej, zabawi w Gdańsku jeszcze kilka dni. We wtorek goście urządzili wieczór śpiewu i muzyki narodowej rumuńskiej. Wieczór ten zorganizowany był staraniem rumuńskiego stowarzyszenia akademickiego sportowego, którego członkami są uczestnicy wycieczki. Na zakończenie odtańczone były tańce narodowe rumuńskie w strojach narodowych.

— Jak donosi „Kurjer Gdański" biskup O. Rurke mianował opiekunem nowej placówki duszpasterskiej dla katolików polaków gdańskich księdza Komorowskiego, dotychczasowego wikarjusza przy kościele św. Mikołaja. Na kościół przeznaczona jest wielka ujeżdżalnia na podwórzu wielkich koszar telegrafistów we Wrzeszczu obok dzisiejszego domu akademickiego polaków studentów politechniki. Ksiądz Komorowski rozpoczyna swą działalność w najbliższym czasie.

Łódź. Rozbawieni goście p.p. R.K. oraz p-ny G. pełni miłych wrażeń po dniu spędzonym na łonie natury tuż pod miastem spotkali na drodze ognistego gościa z nieba. W czasie ulewy, która spadła wieczorem około godziny 10 wieczór na przeciąg ułamka sekundy oczom przerażonych wycieczkowiczów przedstawiła się oślepiająca masa ognia ze straszną szybkością spadająca na nich. Następnie rozdzierający huk i ognista bryła wrywa się w ziemię na kilkumetrową głębokość, zamieniając się jednocześnie w kamienną masę, prawie, że przed samymi kołami powozu, który siłą wstrząsu został zupełnie zdemolowany. Po oprzytomnieniu i ocuceniu zemdlonej towarzyszki świadkowie niezwykłego zjawiska, spadnięcia meteoru, pieszo udali się do Łodzi.

Kraków. Przed kilku dniami zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł inż. wydziału budownictwa w magistracie krakowskim, Kalicki, który udał się w towarzystwie kilku osób oraz syna i córki na szczyt Mięguszowiecki nad Czarnym Stawem. Znalazłszy się na szczycie, zapragnął zejść inną drogą. W tym celu poszedł wraz z synkiem na poszukiwanie ścieżki, nakazawszy reszcie towarzystwa czekać na miejscu. Niedługo, po zniknięciu za złomem skały p. Kalickiego, zebrane towarzystwo usłyszało huk spadających skał, a w chwilę potem nadbiegł synek p. Kalickiego wołając, że ojciec spadł ze skały. Towarzystwo udało się do Morskiego Oka i stąd zawezwano pogotowie ratunkowe. W pół godziny po upadku p. Kalickiego przechodzący właśnie od przełęczy „pod Chłopkiem" ku szczytowi Mięguszowickiemu dwaj turyści usłyszeli krzyk i znaleźli ofiarę wypadku. Jak się okazało, p. Kalicki skutkiem oberwania się t.zw. „półki" kamiennej runął w dół po stoku na kilkadziesiąt metrów, przyczem złamał rękę. Nie stracił jednak przytomności i zdołał zatrzymać się. Tutaj znaleźli go właśnie dwaj turyści, dr. Łomnicki, profesor politechniki lwowskiej i p. Filasiewicz.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Zgon wybitnego pisarza-polaka.

Warszawa, 5 sierpnia.

(T. wł.) W Londynie zmarł znakomity pisarz angielski Józef Conrad - Korzeniowski z pochodzenia polak. Rząd polski polecił posłowi Skirmuntowi wyrażenie rodzinie zmarłego kondolencji.

Katastrofa kolejowa.

Warszawa, 5 sierpnia.

(Tel. wł.) Katastrofa kolejowa, która się wydarzyła wczoraj jest żywo komentowana.

Ustalono już, że winę ponosi trzech zwrotniczych, którzy byli na służbie w stanie nietrzeźwym.

Aresztowanych odesłano do sędziego śledczego.

Jednemu z rannych amputowano w szpitalu nogę.

Bolszewicy popierają strajki w Polsce.

Warszawa, 5 sierpnia.

(Tel. wł.) Komitet wykonawczy „Kominternu“ wydał specjalną odezwę do komunistów polskich. Bolszewicy wzywają w tej odezwie komunistów, aby wyzyskali kryzys przemysłowy w Polsce, bezrobocie, niezadowolenie włościan, tudzież „ruch rewolucyjny“ ukraińsko-białoruski.

Jednocześnie odezwa zaleca szkodzenie Polsce wszelkiemi środkami.

Echa niesłychanego napadu bolszewickiego.

Warszawa, 5 sierpnia.

(Tel. wł.). W wyniku wczorajszego posiedzenia komitetu politycznego rady ministrów, wysłał minister Skrzyński depeszę do Moskwy, polecając charge d'affaires, p. Wyszyńskiemu, aby natychmiast wniósł energiczny protest w Kremlu z powodu niesłychanego napadu na Stołpce. Jednocześnie rząd polski złożył w poselstwie sowieckim w Warszawie notę werbalną.

* * *

Równocześnie z napadem na Stołpce, banda złożona z 12 ludzi dokonała napadu na dwór p. Raczkowskiego pod Baranowiczami i zrabowała 1000 dolarów.

Akcja pościgowa podzielona została na kilka części.

Stwierdzono, że z bandy jeden tylko oddział przekroczył granicę sowiecką, inne zaś są osaczone.

Granica jest silnie obstawiona i przejście przez kordon jest wykluczone.

Dowódca sił zbrojnych, generał Rydz-Smigły wyjechał z Wilna do Stołpców, aby osobiście kierować pościgiem.

Wilno, 5 sierpnia.

(Tel. wł.). Ze Stołpców donoszą następujące szczegóły o napadzie bandy bolszewickiej na miasto i stację kolejową.

W nocy z dnia 3 na 4 b. m. banda bolszewicka w sile około stu ludzi uzbrojonych w 8 karabinów maszynowych, karabiny i granaty ręczne dokonała napadu na stację i miasto Stołpce. Napad trwał 3 godziny. Banda po dokonaniu rabunku w banku, skąd po rozbiciu kasy zabrała znajdującą się tam gotówkę, zdemolowała następnie gmach starostwa, zabijając w nim dyżurnego urzędnika, który usiłował stawiać opór napastnikom. Po zdemolowaniu budynku komendy policji powiatowej, zrabowano 9 tysięcy złotych w urzędzie pocztowym i dokonaniu szeregu rabunków w domach prywatnych, część bandy udała się na stację kolejową, gdzie poprzerywano i porozbijano urządzenia telegraficzne i telefoniczne. Na stacji kolejowej został ciężko ranionу dyżurny telegrafista kolejowy, który, trwając bohatersko na stanowisku nadawał alarmujące telegramy do Horadzei. Starosta stołpecki Czapski, dzięki zimnej krwi i energji, korzystając z pozostałego przewodu, zawiadomił o napadzie władze wojskowe i policyjne w Horadzei, które wysłały niezwłocznie pomoc w sile jednej kompanji policyjnej i szwadronu ułanów. Pomoc przybyła specjalnym pociągiem do Stołpców, została podzielona na dwie części. Podczas gdy jedna w Stołpcach walczyła i ścigała ustępującą bandę, druga część wyjechała w kierunku Niehorzeli, chcąc w ten sposób bandytom odciąć odwrót. Dotychczas stwierdzono, że w walce padło 9 policjantów i 10 osób cywilnych, oraz raniono jednego policjanta. Schwytano 4 członków bandy, z których jeden jest ciężko ranny.

Ustalono, że członkowie bandy pochodzą z za kordonu.

Zarządzony pościg wszedł w styczność z wycofującemi się oddziałami dywersyjnemi. W potyczce, która się wywiązała, został ranny jeden z ułanów. W trakcie pościgu odebrano uchodzącym dywersantom jeszcze dwa karabiny maszynowe, pięć ręcznych i trzynaście granatów. Uchodzący oddział dywersyjny rozdzielił się na 4 plutony, z których jeden zdołał przejść granicę sowiecką pod Kołosowem. Graniczna placówka bolszewicka gęstym ogniem ostrzeliwała ścigające oddziały polskie. Los pozostałych plutonów nie jest dotychczas ustalony. Ujęty ranny partyzant zeznał, że należy do oddziału dywersyjnego, zorganizowanego na terytorjum sowieckiem. Z zeznań tych wynika, że banda pochodzi z terytorjum sowieckiego. Główny jej sztab znajdował się w Mińsku. Bandyci przez czas dłuższy ćwiczyli się wojskowo pod kierunkiem instruktorów, którzy następnie dowodzili bandą podczas napadu. Banda przyjechała do granicy na samochodach ciężarowych i przed samą granicą zaopatrzyła się w broń i amunicję, uprzednio już przygotowaną.

Kupujcie swój u swego!

Delegacja niemiecka w Londynie.

Londyn, 5 sierpnia.

(Tel. wł.) Przybyła tutaj dziś delegacja niemiecka. Prace rozpoczęto od narady z sekretarzem konferencji.

Delegacja zażądała 24 godzin czasu na przestudjowanie aktów konferencji.

Dziś w południe wręczono urzędowo delegacji niemieckiej akta konferencji.

Dziś ograniczono się tylko do tych formalności, jutro delegacja ma wejść w kontakt z delegacjami aljantów.

CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE SAMI NIE WIECIE, CO POSIADACIE

Żadna loterja!!!
Każdy otrzyma duży flakon wody kolońskiej i ma możność otrzymania powyżej podanych nagród.

Mobilizacja w Bułgarji.

Wiedeń, 5 sierpnia.

(Tel. wł.). „Neue Freie Presse“ donosi z Białogrodu, że według niesprawdzonych dotychczas pogłosek, rząd bułgarski powołał do czynnej służby 3000 rezerwistów. Jugosłowiański poseł w Sofji, Ratocz, przybył wczoraj do Białogrodu i złożył ministrowi spraw zagranicznych Marinkovicowi sprawozdanie o sytuacji w Bułgarji. Marinkovic, według tychże pogłosek, wystosował do rządów angielskiego, francuskiego i włoskiego depesze, protestujące przeciwko wspomnianej mobilizacji. Grecja ma się również przyłączyć do tego protestu.

Układ angielsko-sowiecki.

Londyn, 5 sierpnia.

(T. wł.) Utrzymują tu, iż pomiędzy rządem angielskim a przedstawicielami sowietów zawarty został układ ekonomiczny i finansowy, na którego podstawie Rosja zobowiązuje się zapłacić Anglji 28 miljonów funt. szt. z ogólnej sumy 160 miljonów, należnych Wielkiej Brytanji od Rosji.

Pogoda na dziś.

Temperatura bez większych zmian, do południa pogoda słoneczna, później zachmurzenie. Słabe wiatry kierunków zmiennych.

Giełda.

Warszawa, 5 sierpnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½
Funt — 23,96
Paryż, za 100 fr. — 27,57.
Szwajcarja, za 100 fr. 96,82
Włochy, za 100 lirów 22,71
Praga czeska, za 100 k.—15,40,
Wiedeń, za 100 tysięcy koron austrj.—7,32.
Bony złote — 0,82.
Pożyczka dolar. — 2,59
Rubel złoty — 2,78.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 5 sierpnia.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5,69
1 złoty — 1,08½.

AKCJE (w złotych.)

(Cedula giełdy warszawskiej z dn. 5.8.1924.)

Bank Dyskontowy —
„ Handl. 10,75
„ dla Handl. 2,10
„ Handl. Poz. 2,00
„ Przem. War. 2,50
„ Zjedn. Ziem. Pol —
„ Zw. Sp. Zarobk. 8,00
„ Kredytowy 0,55
„ Przem. Lwów 0,72
„ Powszech. Kredyt. —
„ Zachodni 3,20
„ Zw. Ziemian 0,35
Borkowski 2,05
Chodorów 7,65
Czersk 1,53
Cegielski 1,00
Cukier 7,40
Cerata 0,33
Ćmielów 1,10
Częstocice 4,70
Drzewo —
Dźwignia —
Elektryczność 3,00
Firlej 0,40
Fitzner —
Grodzisk —
Goslowice 3,40
Haberbusch 6,90
Hurt —
Jabłkowscy 0,24
Klucze 0,50
Korek —
Kijewski 0,41
Kabel —
Konopie 1,20
Lenartowicz —
Lilpop 1,20
Lombard —
Łazy 0,22
Modrzejów 7,10
Michałów —
Norblin 0,95
Nobel 2,60
Orthwein —
Ostrowieckie 10,50
Ostrowite —
Puls 0,70
Polska Nafta 0,60
Parowozy 0,58
Pocisk 2,20
Pol. Przemysł Naftowy —
Pol. Tow. Elektr. 0,27
Pol. Loyd —
Pustelnik 1,55
Rudzki 2,45
Roho 0,60
Siła i Światło 0,83
Starachowice 4,40
Spiess 1,65
Strem 12,25
Spirytus 2,60
Skory —
Syndykat 3,25
Sole —
Unja —
Ursus 2,50
Węgiel 9,25
Wildt 0,24
Zieleniewski 13,00
Zawiercie 40,00
Zach. Tow. —
Zgierz 3,84
Żyrardów 46,50
Żegluga 0,29

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3 zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana Nr. 2 na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 14 sierpnia 1924 r. o godzinie 10 rano w Dąbrowie przy ul. Sobieskiego pod nr. 15 w sklepie firmy „L. Sigreich“, należącym do Lejbusia Sigreicha, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie, oszacowanych na 500 000 000 mkp. a należących do tegoż L. Sigreicha, składających się: z 40 tuzinów talerzy oraz naczyń kuchennych emaljowanych na pokrycie długu p. Nowaka.

849 Komornik Sądowy Włoczewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3 zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana Nr. 2, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 14 sierpnia 1924 r. o godzinie 10 rano w Dąbrowie przy ul. Sobieskiego pod nr. 12 w księgarni, należącej do p. Stanisława Gonery, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie, oszacowanych na 300 zł. (trzysta zł.), a należących do tegoż p. Stanisława Gonery składających się: z kasy i kontuarów sklepowych na pokrycie długu na rzecz p. Romana Dessauera.

850 Komornik Sądowy Włoczewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3 zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana Nr. 2, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 18 sierpnia 1924 r. o godzinie 10 rano w Dąbr. Górn. przy ul. Sobieskiego pod nr. 15 w sklepie i w mieszkaniu należącem do Lejbusia Sigreicha, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na 630 zł., a należących do tegoż p. Lejbusia Sigreicha składających się: z talerzy, umywalek i mebli domowych.

851 Komornik Sądowy Włoczewski.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
5 groszy za wyraz.

Sezonowa wyprzedaż wózków dziecinnych po cenach zniżonych. Sosnowiec-Pogoń, Orla 18. 822-3

Do sprzedania trzy części Starościńskiej z łąką w Będzinie. Informacji udzieli p. Marczewska w Myszkowicach gm. Ożarowice. 819-1

Sprzedaje się sukcesje domu po Egierskich w Czeladzi ul. Bytomska, róg Szpitalnej. Wiadomość Brużyc, kop. „Piaski“. 823-2

Waga dziesiętna nowa do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 94, m. 2. 826-1

Z powodu wyjazdu sprzedam sklep rzeźniczy w dobrym punkcie, 3 ubikacje wolne, nadające się na restaurację, lub inny interes. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 846-6

Posady i prace.
Zaofiarowane 5 groszy za wyraz.

Poszukuję korespondenta (kę) polsko niemieckiego ze znajomością buchalterji na trzy godziny dziennie. Zgłoszenia do administracji pod „Ig“. 860-3

Potrzebna dziewczyna do posługi od lat 14 do 16 czysta, sumienna z dobrej rodziny; może być sierota, aby była posłuszna i pilna do pracy. Opieka zapewniona. Wiadomość na stacji Staro-Będzin w bufecie. 863-3

Poszukiwane ? grosze za wyraz.

Młoda, dobrze rutynowana felczerka z kilkuletnią chirurgiczną praktyką i znajomością apteki poszukuje natychmiast posady w Zagłębiu. Łaskawe oferty pod „Natychmiast“ do admin. „Iskry“ Dąbrowa. 865-3

Rządca gospodarczy, starszy, bez rodziny, poważne świadectwa i listy starających się obywateli, będący na posadzie, pragnie zmienić pole pracy i przyjąć bliżej Sosnowca. Powołać się może na osobiste poręczenie obywateli dawniejszych i obecnych. Adres: Biuro Zarządu H. B. Raabe w Warszawie, Dzika 5, dla zarządzającego w Łomiankach. 837

Majster liniarski z długoletnią praktyką, samodzielnie prowadzi roboty lin maszynowych i ręcznych druclanych a także i konopne do transmisji w różnych konstrukcjach poszukuje posady lub przerabianie lin starych, w miejscu ewentualnie na wyjazd. Wiadomość w admin. „Iskry“ w Sosnowcu. 870

Lokale.
5 groszy za wyraz

Nauczycielka poszukuje pokoju umeblowanego przy rodzinie zaraz. Zgłoszenia do adm. „Iskry“, „Nauczycielka“. 848

Sklep spożywczy do odstąpienia wraz z mieszkaniem, nadający się na skład wódek. Wiadomość w Iskrze 853-2

Poszukuję pokoju przy rodzinie, pożądany z osobnem wejściem, może być umeblowany i z wiktem. Zgłoszenia administracja „Iskry“ dla S.T.S. 858-3

Zamienię pokój w Pogoni na pokój z kuchnią w Milowicach lub Sosnowcu. Wiadomość w adm. „Iskry“ w Sosnowcu. 873

Różne.
5 groszy za wyraz.

Przyjmuję szycie sukien, kostjumy, płaszcze, bieliznę męską i damską z powierzonych mi materjałów, wykonywam solidnie i gustownie ku zadowoleniu klijenteli po cenach przystępnych. Środula ul. Piąta, dom Wolskich, Ryńska. 836-1

Przybłąkał się pies wilczur. Odebrać można za zwrotem kosztów. Wiad. filja „Iskry“ Będzin. 842-2

Przybłąkał się pies szpic czarny, białe łapy. Odebrać można za zwrotem kosztów. Sosnowiec, ul. Staszica 11, Apostolski. 852

Poszukuję wspólnika z koncesją na skład wódek, lub restaurację, wiadomość w adm. „Iskry“. 855

Zgubione dokumenty.
4 grosze za wyraz.

Dulęba Marcin zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, wyd. przez baon zapasowy III p. p. legj. w Ostrowcu. 802-1

Rogusz Stanisław zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez PKU Tarnów. 815-1

Kazimierz Chmielarz zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 830-2

Błaszczyk Ignacy zgubił paszport wydany przez mag. Kłobucka, zaświadczenie murarskie wydane przez firmę Brigera, Katowice i 44 zł. 833-2

Król Antoni zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Będzin. 839-2

Grudzień Jan zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin i dowód osobisty wydany przez gm. Olkusko-Siewierską Strzemieszyce. 840-2

Skradziono portfel z książką wojskową wyd. przez 73 p. w Skoczowie i legitymację wyd. przez 75 p. w Skoczowie na imię Stefan Bałdys. 841-2

Szperling Artur zgubił dowód kolejowy wydany przez dyr. warsz. i kartę demobilizacji wydaną przez P.K.U. Sosnowiec 843-2

Jakóbowi Jajd skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 847-3

Zgubiono na stacji Sosnowiec paczkę papierów i książki handlowe dostawy pomorskiej. Znalazca za nagrodą powiadomi Jasińskiego, Piłsudskiego 110, lub odda do adm. 857

Siciowiak Paweł zgubił książkę wojskową, wyd. przez PKU Sosnowiec i dowód osobisty, wydaną przez magistrat m. Dąbrowy, oraz zaświadczenie z kop. „Mortimer“. 804-3

Roman Grysz zgubił portfel zawierający książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Sosnowiec, wyciąg z ksiąg ludności, zaświadczenie z magistratu i fotografję poświadczoną przez policję w Sielcu. 854-3

Susment Maciej zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Piotrków. Łask. znalazca raczy zwrócić do „Iskry“, Będzin. 862-3

Marcin Kozioł z Radoszyczy zgubił odroczenie wojskowe wydane wydane przez PKU. Tarnów.

Redaktor W. Mansiorski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska Nr. 1.